

Żywiol i geometria
O malarstwie Agaty Czeremuszkin - Chrut

Ociekające ciałem lecz
Zastygłe w uścisku linii i płaszczyzn
Samotne i miłosne, sekretne i intymne

Ludzkie kokony skrywające tętniący żywiol
Krwisto- kosmate skłębienia tkanek, kostnych układów, płynnych rozprysków
Dotyk geometrii nieobniżający temperatury ciała

Sztukę Agaty Czeremuszkin – Chrut obserwuję od kilku lat. Od pierwszego zetknięcia z jej malarstwem w 2009 roku uważam, że postawa artystki jest bardzo dojrzała i konsekwentna. Ewolucja jej stylu malarskiego przebiega powoli, niemalże niezauważalnie, bez gwałtownych zmian i formalnych zwrotów. Wręcz przeciwnie – można odnieść wrażenie, że obcujemy wciąż z tym samym tematem i podobną formą. To prawda, lecz w przypadku Agaty nie jest zarzutem, lecz następstwem świadomej, malarskiej decyzji. Jej sztuka jest skupiona na jasno określonym, niezmiennym temacie, a jego wyraz – ograniczony do niewielu, z rozmysłem wybranych środków. Taki minimalizm w wyborze, niegdysiejszy przecież, lecz w „klasycznym” malarstwie bardzo częsty, pozwala uzyskać różnorodność rozwiązań, bez rozpraszania się, bez zbędnych wędrówek w nieoswojone rejony malarskiego wszechświata. Jednak zmienność i rozwój w sztuce Agaty Czeremuszkin następują, co dla wytrawnego odbiorcy jest widoczne i czytelne, a ostatnie, prezentowane na wystawie obrazy, niosą wiele zaskakujących nowości.

Tematem tego malarstwa jest ciało człowieka, czasem pojedyncze, czasem w parze, w złączeniu, innym razem - w rozprysku czy w oddzieleniu, raz – skulone, gdzie indziej – swobodnie rozciągnięte. Nie są to jednak studia anatomiczne, lecz „figury kreślone” – ludzkie formy schwyte w pułapkę obrazu, cielesne byty żyjące w malarskiej przestrzeni, zdecydowane, graficzne, o mocnym plastycznym wyrazie. Choć gorące z energii kipiącej z siły plamy i kreski, pozostają dla nas anonimowe, niepoznane, a może raczej – nieznane i ukryte? Niezliczone wersje i wariacje tego ludzkiego motywu. Niebywała różnorodność ujęć tematu, mimo tak mocnego ograniczenia, a raczej – właśnie dzięki niemu – zdumiewa. Motyw ludzkiej figury, ciała, tak potężny w dawnej sztuce, tutaj zyskuje bardzo współczesną interpretację. To studia alienacji, ciał rzuconych w „niehumaniczne” przestrzenie chłodnych, sterylnych wnętrz, ciał próbujących, bezskutecznie?, odciąć się od swojego biologicznego dziedzictwa, od nieuchronności przeznaczenia. Na szczęście cielesna materia i energia pozostają silniejsze i w kluczowych momentach życia uświadamiają naturalną, egzystencjalną kolejność.

Obrazy z najnowszego cyklu „Mięso i geometria” koncentrują się na problemie relacji cielesnej materii i dyscypliny kreślonych, przestrzennych układów. W porównaniu z wcześniejszymi pracami, charakteryzują je bardziej swobodne i dynamiczne rozwiązania kompozycyjne, a także ich malarska natura jawi się bardziej „materialnie”, esencjonalnie, bardziej mięsnie, tkankowo, wewnątrznie. Jednocześnie w obrazach tych coraz wyraźniejsze jest dążenie do abstrakcji: cielesne formy teraz zaledwie sugerują, że mamy do czynienia z postacią/postaciami ludzkimi. Zwykle na ludzki ślad prowadzi nas jakiś cielesny fragment – noga, stopa, ręka, kość, włosy. Zestawienie pulsowania ciała z rygiem geometrii – linii, kątów, układów przestrzennych, diagonalnych i horyzontalnych – wprowadza do obrazów szczególne napięcie. Geometria zdaje się wydobywać, podkreślać cielesną naturę figur ludzkich, być opozycją dla energii życia, a za razem – być tej cielesności ramą i definiującym obrysem. Analogicznie, w domenie formy, element graficzny i rysunkowy zestawiony z plamą barwną wzmacnia ekspresję całości kompozycji. Podkreślić jednak należy, że mimo tych energii i napięć malarstwo Agaty pozostaje wciąż bardzo zdyscyplinowane. Połączenie mięsności ciała z rygiem geometrii bliskie jest malarstwu Francisa Bacona – podobny jest wyraz materialności istnienia, biologizmu, czasowości życia w starciu z ponadczasowością przestrzeni, miejsca, wnętrza.

W obrazach Agaty Czeremuszkina – Chrut wyczuwalny jest także pewien sensualny ton, jakaś ukryta w zawłości linii i plam erotyka: subtelna, sugerująca, nierzadko także gwałtowna. To afirmacja czystego istnienia które, mimo warunków, nie poddaje się dyscyplinie zewnętrznej, nie daje się zamknąć obrysami twardych zarysów. Poszukuje wolności, manifestuje nadmiar. Malarstwo Agaty powstaje z materii koloru, to on jest jego żywiołem, był nim od zawsze. Czystości kolorów, ich naturalnej „radości” i energii nie przyćmiewa coraz większa geometryczna dyscyplina obrazów. Barwy ciepłe dominują – intensywne, pulsujące, „mięsno – cielesne” czerwienie i oranże zestawione z chłodniejszymi, lecz nadal czystymi i energetycznymi – błękitem, fioletem, turkusem, barwami podskórnych kanałów tętnic i żył. Kolor jest też „przestrzenny”, kształtowany materia: raz gęsty, twardy, innym razem – płynny, ciekący. Kładziony zdyscyplinowaną, niemal rysunkową linią, w innym miejscu – rozlewający się plamą, podążający szerokim, zamaszystym, swobodnym gestem. Kolor tworzący określone struktury i konsystencje, materialny, namacalny. To wszystko, by oddać naturę cielesnego życia: pulsującego, drżącego, będącego w nieustannym ruchu, nieznanego przystanków w procesie przeobrażenia. „Mięsna masa” w kolorystycznej interpretacji Agaty jawi się pociągająco – pełna energii i mocy. Promieniuje żywiołowością. Jej malarstwo nie jest „kobiece” w odcieniu łagodnym i zmiękczone, choć ma także subtelne sekrety i nisze, jego domeną jest zdecydowanie, jasność, pewność, śmiało wytyczanie określonych obszarów malarskiego terytorium, klarowne kompozycje, nieznanące wątpliwości cięcia linii i wyraziste przestrzenie jednoznacznego koloru. Temu „męskiemu” wyrazowi sprzyja zapewne zaczerpnięte z grafiki i rysunku, plakatu i malarstwa ściennego spojrzenie i warsztat, spojrzenie właściwe dziedzinom, które artystka także z powodzeniem uprawia. Spojrzenie ostre, bez wątpliwości, bez mrużenia oczu.

Jest to także malarstwo zdradzające zamiłowanie do form ześrodkowanych, scalonych, do dość szorstkich kokonów, kościstych form wewnątrznie zwartych, wypełnionych życiodajnym, mięsnym wnętrzem. Wybiera też kształty „rozpadające”, w dekompozycji, w „niekompletności”, lecz te – zdecydowanie rzadziej, a nawet wówczas zaznacza się dążenie

do wprowadzenia równowagi, bądź nawiązania relacji między rozproszonymi kształtami. Dynamikę do układów wprowadzają opadające lub wznoszące się linie, kontrastowo zestawiane kształty i barwy, formy skupione wobec otwartych przestrzeni, zróżnicowanie gestu. To kompozycje zdecydowanie różnorodne, wieloznaczne formalnie, o strukturze muzycznej improwizacji. To pogłębione, zdyscyplinowane studia połączone ze swobodą fantazji, z energią dziewiczego szkicu.

Ważnym elementem kompozycyjnym ostatnich obrazów Agaty Czeremuskin – Chrut jest także zrealizowana z konsekwencją forma dyptyku, która nie sugeruje jednak dwuczęściowości przedstawienia. Zdaje się być raczej jeszcze jednym elementem malarskiej geometrii, który w wielu obrazach podkreśla osiowość kompozycji, swoistym tłem, gdyż w pewien sposób „stara się” być niewidoczną, ambiwalentną linią zarazem rozdzielenia i połączenia. Dwuczęściowa forma dyptyku, jaką charakteryzują się są wszystkie prace najnowszej serii, ma swój początek w jednej z ważniejszych kompozycji artystki, obrazie „Dreaming” z 2010 roku. On także zdaje się być punktem wyjścia do drogi, jaką najpełniej realizują ostatnie prace: mariażu cielesności z geometrią, swobody i rygoru, żywiołu i powściągliwości.

„Mięso i geometria” - cykl zwarty, zunifikowany: tematycznie, kompozycyjnie, kolorystycznie. Organicznie spójna malarska wypowiedź. Dojrzała.

Lena Wicherkiewicz